

Media **Rzeszów**.pl

ŚRODA | 7 listopada 2018 | Nr13 | www.mediarzeszow.pl | GAZETA BEZPŁATNA | RZESZÓW - KROSNO



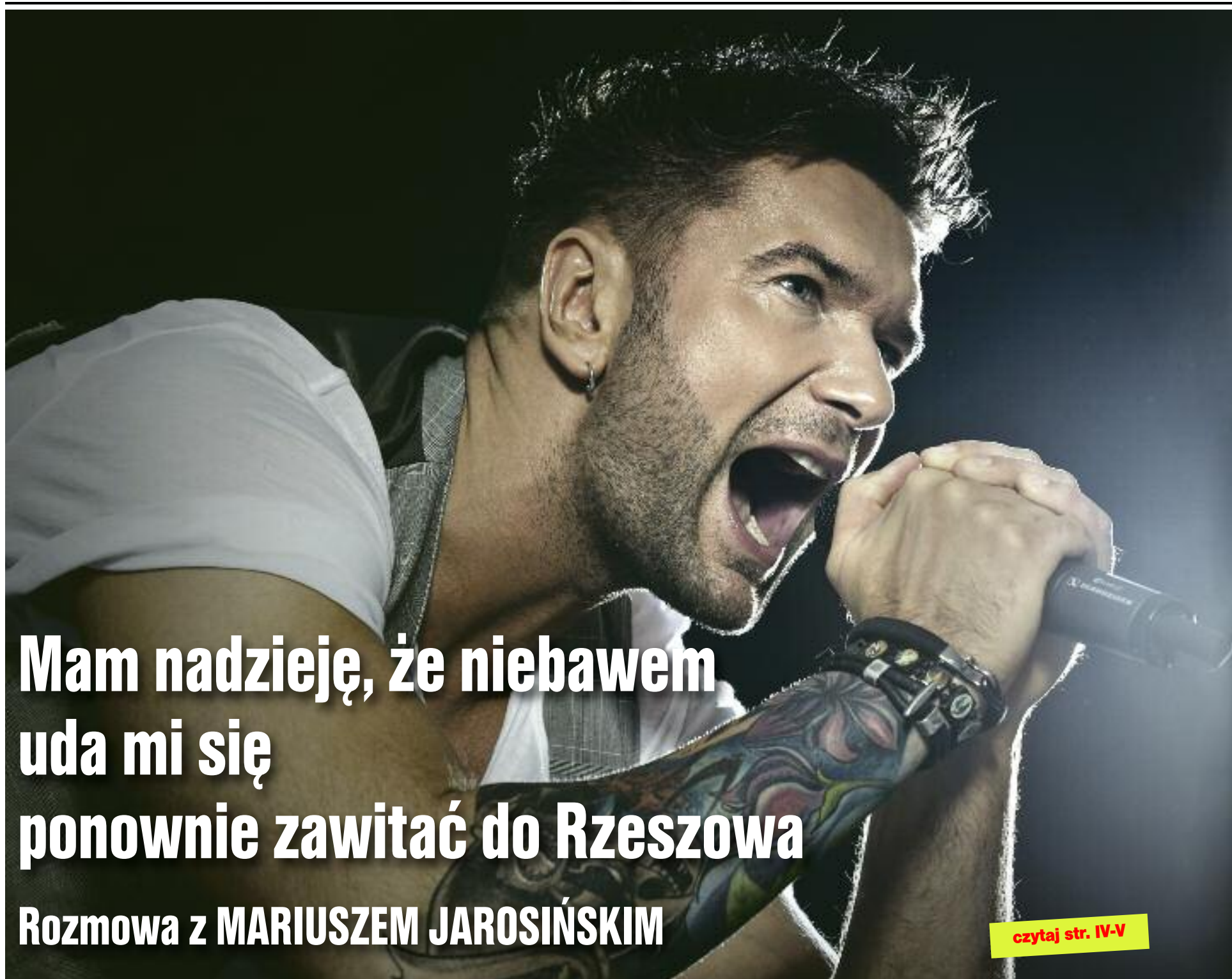
Lazarycy dzisiaj str. 2-3



Selfie.com.pl str. 4



na Marsa nie lece! str. 7



**Mam nadzieję, że niebawem
uda mi się
ponownie zawitać do Rzeszowa**

Rozmowa z MARIUSZEM JAROSIŃSKIM

czytaj str. IV-V

Lazarycy dzisiaj



Coraz częściej można spotkać postacie w długich płaszczach z charakterystycznymi zielonymi krzyżami. Te stroje jednak ubierane są na uroczystości i podczas oficjalnych spotkań. Na co dzień to praca zawodowa oraz działalność połączona z rozwojem duchowym. Kim są? To członkowie Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jeruzolimy, czyli lazarycy.

Dziś nie wystarcza już jednorazowa akcja charytatywna, po której wszyscy rozchodzą się z poczuciem spełnionego dobrego uczynku. Coraz częściej szukamy połączenia działalności z rozwojem duchowym, chcemy powrotu do tradycji, wspólnoty, rozmowy, może też wyciszenia od szumu współczesnego świata. W Polsce coraz bardziej w sferę działalności charytatywnej i formacyjnej wkraczają odrodzeni lazarycy. Społeczeństwo, mimo pomocy państwa organizuje struktury zajmujące się działalnością charytatywną. Organizacje pozarządowe są bliżej ludzi, świetnie znają potrzeby różnych środowisk i dużo szybciej reagują na ich potrzeby. Od kilku lat można zaobserwować powrót do działalności także zakonów, wywodzących się ze średniowiecznych instytucji szpitalnych i zakonów rycerskich.

Lazarycy są jedną z najstarszych chrześcijańskich instytucji szpitalnych, w skład której wchodzi duchowni przeorzy i kapelani oraz kawalerowie i damy, będący świeckimi członkami, żyjącymi zgodnie z zasadami chrześcijańskiej wiary i miłosierdzia wobec innych. Działalność ich jest nastawiona najpierw na formację członków, aby potem w duchu Ewangelii mogli być pomocni potrzebującym. Miłośnicy historii i tradycji związanych z zakonami rycerskimi znajdują możliwość realizacji swoich zainteresowań.

Opiekunowie trędowatych

Jak to wszystko się zaczęło? Trzeba cofnąć się do XI wieku – opowiada ks. dr Józef Bar z Przemyśla – wikariusz Wielkiego Przeoratu Polski Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jeruzolimy – Zakon został założony w Ziemi



Izabela Fac w stroju zakonu po inwestyturze w Częstochowie w 2017 r.

Św. podczas I wyprawy krzyżowej w 1098 r., a nazwę wziął od biblijnego Łazarza – patrona trędowatych – i jemu dedykował większość swoich szpitali i kościołów. Początkowo był zakonem szpitalnym, jednak kiedy potrzebna okazała się obrona hospicjów przed niewiernymi i rabusiami, utworzono milicję złożoną z trędowatych rycerzy-pacjentów, później zbrojne ramię zakonu tworzyli też zdrowi rycerze.

W średniowieczu lazarycy byli jedną organizacją zajmującą się opieką nad trędowatymi i stąd pochodzi słowo lazaret i lazarium. Wobec rozprzestrzeniającego się w Europie trądu i innych zaraźliwych chorób działalność zakonnych lazaretów okazała się niezbędna. Dzięki nim trąd zaczął zanikać, a Zakon w efekcie przekształcił się w organizację bardziej rycer-

ską, choć posługa chorym i utrzymywanie szpitali dalej były jego istotnymi zadaniami – podkreśla ks. Bar. W Polsce w XIV w. zarządzali lazaretami we wszystkich większych miastach, później wielu przeszło na protestantyzm, w Niemczech, Czechach i w Polsce zakon praktycznie przestał istnieć. Oficjalna jurysdykcja Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza została przywrócona w Polsce w 1934 r., a w czasie II wojny światowej rycerze Zakonu pełnili szpitalną służbę w wielu miejscach, przynosząc pomoc ofiarom bombardowań i bitew. Po wojnie wielu polskich uchodźców wstępowało do Zakonu na emigracji.

„Atavis et armis”

Tradycja w Zakonie jest starannie przechowywana i kultywowana, stanowi

element tożsamości zakonu. Na znaczenie tego wymiaru wskazuje już samo zwołanie zakonne: „Atavis et armis”, które tłumaczy się najczęściej jako: poprzez oręża – opowiada z bliskim w oku Jan Szmyd KCLJ – Kanclerz Wielkiego Przeoratu Polski. – Rycerskość to także świadomość własnej wartości oraz szlachetna duma z przynależności do znamienitego grona osób oraz możliwości pełnienia służby na rzecz innych. Tradycja to też znaki i symbole – zielony maltański krzyż noszony na ramieniu płaszcza rycerskiego, kłapie marynarki czy żakietu. To symbol szpitalników niosących pomoc w hospicjach, znak na ratowniczych uniformach młodych wolontariuszy pełniących służbę na pielgrzymich szlakach i w miejscach zgromadzeń.

Lazarycy dzisiaj

Odrodzenie lazarytów nastąpiło w 2012 r. poprzez powołanie Stowarzyszenia Wojskowego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jeruzolimy. Szybko jednak dostrzeżono potrzebę formacji duchowej członków i w 2014 r. arcybiskup Józef Michalik zatwierdził Rycerskie i Szpitalne Bractwo Świętego Łazarza z Jeruzolimy – Stowarzyszenie Katolickie, nawiązujące do wielowiekowej tradycji Zakonu Rycerzy i Szpitalników Świętego Łazarza z Jeruzolimy. Celem jego jest prowadzenie działalności społecznej i charytatywnej oraz formacja duchowa. Zakon w Polsce posiada własną strukturę, jego podstawową jednostką jest komandoria z komandorem na czele, która realizuje zadania: pielęgnowanie duchowości za co odpowiada kapelan, działalność charytatywną kierowaną przez szpitalnika oraz kultywowanie tradycji, co jest powierzone kapitułarzowi – opowiada ks. Bar.

Lazarycy to trzy aspekty funkcjonowania: duchowość, charytatywność i tradycja. Wszystkim związanym z Zakonem stawia się określone wymagania życia duchowego – zgodność życia z Dekalogiem oraz ewangelicznymi błogosławieństwami. Pielęgnowanie życia duchowego wspólnot lazaryckich odbywa się przede wszystkim na zasadach autoformacji.

Od utworzenia pierwszych lazaretów do obecnych hospicjów i domów opieki ludzkość przebyła długą drogę. Zmieniły się warunki życia, ale niezmienna pozostała opieka nad człowiekiem potrzebującym, chorym, czasem opuszczonym. Dziś ma też szczególne znaczenie, kiedy powszechnym zjawiskiem jest starzenie się społeczeństw – mówi związana od kilku lat z lazarytami Izabela Fac, która po inwestyturze w 2016 r. ma prawo noszenia zakonnego płaszcza, insygniów oraz obowiązkowej dla kobiet w zakonie lazarytów koronkowej mantyli na głowie podczas uroczystości.

Szpitalnictwo, jako najbliższa idei lazarytów działalność realizowane jest w Krośnie, gdzie członkowie Zakonu współpracują z hospicjum prowadzonym przez CARITAS Archidiecezji Przemyńskiej. Oprawa niedzielnej Mszy św. dla chorych i personelu, bezpośrednia pomoc opiekuńcza świadczona chorym oraz duchowe wsparcie dla ich rodzin – to działania wpisane na stałe w pracę wolontariuszy, sympatyków oraz członków Zakonu z rejonu Krosna – wylicza Jan Szmyd.

W Przemyśle lazarycy współpracują ze Zgromadzeniem Sióstr św. Michała Archanioła i prowadzoną przez nie Katolicką Świątlicą Profilaktyczno-Wychowawczą „Oratorium”, wspierają siostry w działaniach na rzecz rodzin potrzebujących



Inwestytura w Częstochowie w 2017 r.

cych, z których rekrutują się podopieczni „Oratorium”. Na uwagę zasługuje praca lazarytów z młodzieżą w zakresie szkolenia wolontariuszy z zakresu pierwszej pomocy, zabezpieczenia przedmedycznego, w dziedzinie kształcenia w kierunku profilaktyki zdrowotnej. Lazaryci współpracują z ogólnopolską akcją charytatywną pod hasłem „Szlachetna paczka”, a także z diecezjalną inicjatywą przemyskiego CARITAS pod nazwą „Pola nadziei”.

„Betania”

Centrum Hospicyjno-Opiekuńcze „Betania” im. św. Łazarza w Przemyśle to obecnie największa realizacja lazarytów chyba nie tylko w skali podkarpackiej, ale polskiej. Na rzecz powstającego Centrum przejęto w używanie jeden z pustych budynków po szpitalu przy ul. Słowackiego w Przemyśle. -W „Betanii” będzie funkcjonowało hospicjum z opieką długoterminową i opiekę dzienną. W planie jest również stworzenie od-

działu rehabilitacji, która będzie świadczyć pomoc podopiecznym ośrodka, ale również pacjentom z zewnątrz. Przewidywany jest również niewielki pododdział hospicyjny dla dzieci lub hospicjum domowe dla najmłodszych. W ramach projektowanego Centrum działa już Ośrodek Troski o Płodność oparty na naprotechnologii – opisuje działalność Ośrodka ks. Bar. Natomiast dawna sala gimnastyczna zostanie zagospodarowana na ośrodek tradycji Rycerskiego

i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jerozolimy oraz historii jednostek wojskowych, które tu stacjonowały w szczególności z okresu międzywojennego. Tutaj prace nad realizacją koncepcji są już zaawansowane.

Lazaryci podkarpacki nieustannie rozwijają swoją działalność. Zapraszamy do współpracy wolontariuszy i sympatyków, wszystkich, którzy chcieliby pomóc przy „Betanii” oraz innych przedsięwzięciach – zaprasza Izabela Fac, od-

powiadająca za promocję i kontakty z mediami lazarytów z regionu podkarpackiego.

-Wszelkie informacje można znaleźć na stronie www.lazarus.pl, na www.facebook.com/lazarusprzemysl. Zapraszam też do kontaktu bezpośredniego, w każdą pierwszą środę miesiąca spotykamy się w Oratorium Sióstr Michalitek przy ul. Basztowej w Przemyśle.

JOANNA MAZUREK
FOT. ARCHIWUM LAZARYTÓW



Lazaryci podczas Kapituły Generalnej i inwestytury w 2018 r. w Krasiczynie

Piotr Jasek

Selfie.com.pl

25.11.2018 r. godz. 16,
Filharmonia Podkarpacka, RZESZÓW
BILETY: 85 zł, 95 zł, 110 zł

(w zależności od miejsca na sali)

sprzedaż on-line: edmaart.pl, abilet.pl, kupbilecik.pl

sprzedaż stacjonarna:

kasa Filharmonii Podkarpackiej

zamówienia zbiorowe biletów u organizatora:

karolina@edmaart.pl, tel. 501 28 58 63

Nawiązywanie relacji między ludźmi jeszcze nigdy nie było tak proste, jak dziś. Dzięki mediom społecznościowym, żeby z kimś porozmawiać, nie trzeba nawet otwierać ust. Można mieć setki znajomych i nigdy się z nimi nie spotkać. Ale znaleźć prawdziwą miłość, stworzyć prawdziwy związek i być ze sobą na zawsze, jest ciągle tak samo trudno. Wiedzą o tym Brygida i Gerard, których małżeństwa zakończyły się przed czasem. Teraz próbują pomóc swoim dorosłym już dzieciom. Brygida ma trzydziestoletnią córkę Julię, która żyje w świecie romantycznych powieści. Gerard ma trzydziestoletniego syna, który żyje w świecie gier komputerowych. Jedno selfie powoduje, że przyglądają się nie tylko sobie, ale swojemu życiu i chcą, żeby życie ich dzieci było inne.

Niezależne od siebie Brygida i Gerard postanawiają ściągnąć ich na ziemię i znaleźć dla nich partnera ogłaszając się w mediach społecznościowych. Brygida, widząc na portalu randkowym zdjęcie Pawelka, prawie się w nim zakochuje, za wszelką cenę chce umówić z nim swoją córkę. Oczywiście profilu nie założył Pawełek, tylko Gerard. Ale kiedy Brygida odpowiada, wysyłając zdjęcie Julii, Gerard niemal się w niej zakochuje, to idealna partnerka dla jego syna. I wszystko mogłoby się skończyć szczęśliwie, gdyby nie to, że na pierwsze spotkanie z Julią, zamiast Pawelka, przychodzi Gerard, a na kolejne, zamiast Julii, przychodzi Brygida, a na domiar złego, żeby wyjaśnić nieporozumienie, Gerard idzie na następne spotkanie jako Paweł, i spotyka się z Brygidą, która udaje Julię. Zanim dojdzie do happy endu, Julia i Pawełek muszą dać sobie szansę, żeby szansa pojawiła się także między Brygidą i Gerardem. Bo szansa jest zawsze, tylko trzeba działać.

AUTOR: Piotr JASEK

REŻYSER: Maria SEWERYN

KOSTIUMY: Tomasz JACYKÓW

MUZYKA: Zdzisław KALINOWSKI

SCENOGRAFIA: Katarzyna ADAMCZYK

ZDJĘCIA: Kamila MARKIEWICZ-LUBAŃSKA

OBSADA AKTORSKA: Julia KAMIŃSKA,

Filip BOBEK, Dorota POMYKAŁA, Piotr ZELT



GALAKTYKA ZAPRASZA NA

ANDRZEJKI

24 listopada
Wejście 260zł para

ZAGRA ZESPÓŁ
"Paradox"

Rzeszów, ul. Kozienia 3 obok Testo
Tel.: 17 85 90 880
www.galaktyka.rzeszow.pl

Reklama

Restauracja Bohema

Specjalizujemy się w kuchni polskiej i regionalnej. Posiadamy salę konsumpcyjną na 120 osób oraz dwie mniejsze na około 30 osób każda.
Proponujemy Państwu bogate menu złożone z dziewięćdziesięciu dań, szeroką gamę win i napojów alkoholowych.
Spełniamy indywidualne życzenia Klientów.

• wesela
• przyjęcia
• bankiety
• imprezy rozrywkowe
• imprezy okolicznościowe
• koncerty kameralne
• czwartki jazzowe
• dancingi
• dyskoteki
• oferujemy bogate menu
• catering

Rezerwacja miejsca pod numerem tel. (017) 853 70 32 ul. Okrzei 7, Rzeszów

ZAPRASZAMY NA ZABAWĘ ANDRZEJKOWĄ I SYLWESTROWĄ Z ATRAKCJAMI

Byłem zakompleksionym nastolatkiem

Rozmowa z **MARIUSZEM JAROSIŃSKIM**



Chciał zostać księdzem. Był modelem, wicemisterem Polski. Współtworzył pierwszą w kraju grupę chippendalesów, którą prowadzi do dziś. Od kilku lat spełnia się na scenie muzycznej. Pod pseudonimem M-Jay tworzy muzykę disco i sporo koncertuje.

Jesteś osobą bardzo otwartą na ludzi, bez problemu nawiązującą kontakt. Mam wrażenie, że bez względu na rodzaj występu, od zawsze ciągnęło Cię na scenę.

– Uwierz, nie zawsze. Byłem bardzo zakompleksionym nastolatkiem. Jestem osobą wierzącą i w pewnym momencie zacząłem nawet myśleć o seminarium.

Po nim też musiałbyś przełamać swój wstyd i w pewnym sensie występować przed publicznością!

– Ale byłyby to występy zupełnie innego rodzaju (uśmiech). Byłem do tego stopnia zamknięty w sobie, że bałem się do kogokolwiek odezwać. Ironia polega

na tym, że z kolei teraz bez przerwy gadam i gadam. Gęba mi się nie zamyka (uśmiech). Moja dziewczyna się na mnie czasem denerwuje, bo nie może się do mnie dodzwonić. Po prostu gorąca linia (śmiech).

Na szczęście księdzem nie zostałeś, bo wtedy nie mielibyśmy okazji się poznać. No, chyba, że byłbyś Twoim parafianinem. Ale wróćmy do tej właściwej, profesjonalnej sceny. Jak na nią trafiłeś?

– Jeszcze w szkole kumpel zrobił mi pierwszą sesję zdjęciową. Zobaczyła ją jego dziewczyna, która była modelką związaną z agencją Katarzyny Butowtt. Tak trafiłem na wybieg. Na łamy gazet i billboardy.

Teraz na łamy gazety też trafisz, ale w zupełnie innym charakterze. Tym razem jako wokalista. To marzenie też spędzało Ci sen z powiek w dzieciństwie. Udało się!

– Wcześniej chciałem też zostać

kowbojem. I to też się ziściło. Jedną z odsłon naszych pokazów z chłopakami polegała na występie w strojach kowbojskich. Świetna zabawa.

Do występów z chłopakami przejdziemy za chwilę. Wróćmy do śpiewania...

– Z nim też nie było tak, że któregoś dnia przypomniałem sobie, że w dzieciństwie było to jednym z moich marzeń i następnego dnia stanąłem na estradzie. Zaczęło się od emisji głosu u znanego w świecie show biznesu, niestety nieżyjącego już Saszy Katajewa. Początkowo brałem u niego lekcje myśląc raczej o konferansjerce. W końcu on sam zasugerował mi, że może spróbowałbym czegoś więcej niż tylko gadanie na scenie. Po kilku latach tych korepetycji narodził się pomysł na granie rocka.

Rocka? Nie pomyliło Ci się coś? Przecież poszedłeś w disco polo!

– To prawda, ale w szufladzie cały czas czeka na mnie gotowy materiał

na płytę rockową. Kiedyś słuchałem sporo muzyki alternatywnej. Ale Polska jest z zupełnie innej bajki, jest totalnie nie rockowa. Postanowiłem więc dać ludziom, to czego oczekują. Ale nie odciąłem się zupełnie od rocka. Czasem prześcymam go w swoich kawałkach i wykorzystuję podczas pokazów chippendalesów. Kiedy chłopaki się przebijają, wychodzę na scenę i śpiewam. I jeśli kiedyś zdecyduję się na nagranie piosenki pop-rockowej, to myślę, że nikt się nie zdziwi. Albo zdziwi się pozytywnie.

Znów wspomniałeś chippendalesów. Widzę, że nie ominie tego tematu. Models FX działa na rynku już osiemnaście lat. Skąd pomysł na jej utworzenie?

– Tak naprawdę nie ja powołałem ją do życia. Kiedy do nich dołączyłem, istnieli już kilka miesięcy, ale pod nazwą Nietykalni.

W takim razie jak do nich dołączyłeś? Jak ten zakompleksiony

chłopak przełamał się i zgodził na rozbieranie przed tłumem kobiet?

– Nieśmiałość zacząłem przełamywać, od chodzenia na siłownię. Tam twoje ciało się zmienia, staje się coraz bardziej wyrzeźbione. To zaczęło podbudowywać moje ego. Nie znaczy to, że stałem się zarozumiały, broń Boże. Ale z pewnością bardziej pewny siebie i swojego wyglądu. Modeling też pomógł mi otworzyć się ludzi. Do chippendalesów trafiłem właśnie niemal prosto z wybiegu. Na jednym z pokazów wypatrzył mnie człowiek, który pierwotnie skompletował chłopaków. Skrzyknął nas i puścił taśmę z ich występu. Wszyscy patrzyli na mnie i moje reakcje. Nie ukrywam, że trochę mnie to rozbawiło (śmiech). W końcu zapytali czy chcę do nich dołączyć. Zgodziłem się, ale zaproponowałem zmianę nazwy. Pomyślałem, że skoro wszyscy bawiliśmy się w modeling, to warto użyć bardziej przyswajalnego szyldu. Tym bardziej, że na rynku istniał już zespół muzyczny

Nietykalni. Od tamtej pory jesteśmy Models FX.

Jak się czuleś kiedy pierwszy raz musiałeś obnażyć się przed żeńską publiką?

– Szczerze mówiąc, nie myślałem o tym, żeby nie zwariować. Poza tym wcześniej przez pięć lat też zdarzało mi się paradować po wybiegu w samych gaciach (uśmiech). Ba, na zamkniętych imprezach firmowych, organizowanych dla kontrahentów, pojawiałem się nawet w samych stringach. Dlatego pokazanie się w takim stroju na dyskotecie nie robiło już na mnie większego wrażenia.

No jasne, szczególnie jak podziwia Cię tłum rozpalonych kobiet. Praca może i przyjemna, ale czasami niebezpieczna. Szczególnie dla publiczności!

– Wiem do czego pijesz. W przypadku, który masz na myśli wszystko było ok, tylko pirotechnika nie zadziałała (śmiejch).

Podobno rzecz miała miejsce w dobrze Tobie, mnie i wielu rzeszowianom znanym miejscu?

– Ale mnie ciągniesz za język (uśmiech). Niech ci będzie. Faktycznie, ów pamiętny występ miał miejsce w nieistniejącym już klubie Akademia. To było podczas mojej solówki w stroju wikinga. Miałem ze sobą olbrzymi topór, wy-



glądający jak metalowy, który miał zainstalowany fajerwerk. Kiedy nim wymachiwałem, wypadła z niego nieco większa kulka żaru i wpadła wprost we włosy jednej z dziewczyn. Ugaszono pożar na głowie i show trwał dalej. Innym razem, już nie w Rzeszowie, plując ogniem wypali-

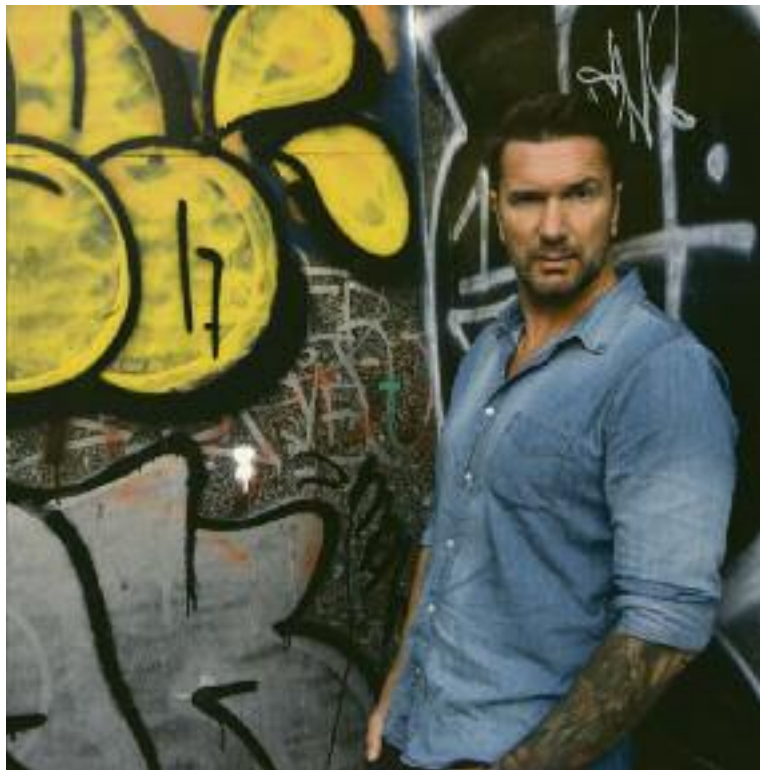
łem dziewczynie dziurę w bluzce... No cóż, takie przygody wpisane są w ryzyko zawodowe (uśmiech).

Teraz już raczej nie świecisz przed publiką tyłkiem, ale zdarza Ci się jeździć na pokazy.

– Zdecydowanie rzadziej niż częściej, ale tak. Kiedy nie gram koncertów, to jadę z chłopakami. Głównie jako konferansjer czy, jak wspominałem wcześniej, muzyczny przerywnik między przebiórkami.

Skoro mówimy o podróżach, to muszę zapytać o Twoją wyprowadzkę ze stolicy. Jesteś rodowitym warszawiakiem. Każdy marzy o tym, żeby się do niej przenieść, a Ty ją świadomie zostawiłeś. Co Cię wyгнаło na drugi koniec Polski?

osoby. I wcale nie przeszkadza mi, że mieszkam teraz dalej od samego centrum show biznesu. W Toruniu jest o wiele spokojniej. A jeśli chcę coś załatwić czy odwiedzić bliskich, jestem w Warszawie w dwie i pół godziny. Gdyby moja ukochana pochodziła ze Szczecina, wtedy bym się zastanowił (uśmiech). Poza tym ja bardzo lubię spędzać czas za kierownicą, więc żadna odległość nie jest mi straszna. Mam nadzieję, że niebawem uda mi się ponownie zawitać także do Rzeszowa.



– Raczej na jej środek (śmiejch). Do Torunia przeprowadziłem się z miłości.

Duży chłopiec jesteś. Nie powiesz mi, że zakochałeś się pierwszy raz?

– Nie powiem, ale na pewno jest to miłość prawdziwa do wyjątkowej

Zapraszamy. Miło będzie Cię zobaczyć w wydaniu... w ubraniu!

– Teraz mnie widzisz (śmiejch). A tak serio, to chętnie zaprezentowałbym rzeszowskiej publiczności swoje wokalne możliwości.

**ROZMAWIAŁ MARCIN KALITA
FOT. MARCIN KALITA, ARCHIWUM**

ŻYCIE po AMPUTACJI jest TRUDNE, ale NIE MUSI BYĆ GORSZE

NASI PACJENCI NA DOBRZE WYKONANEJ PROTEZIE MOGĄ REALIZOWAĆ SWOJE PASJE, NAWET SPORT

Obecnie produkcja protez jest wysoce rozwinięta. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom sprzęt ortopedyczny z powodzeniem zastępuje amputowaną kończynę. Największy wpływ na jakość protezy ma jej protezowy, który pomimo rozwoju techniki wykonywany jest ręcznie, przez technikę ortopedę. Dlatego należy wybierać zakłady ortopedyczne, które zatrudniają najlepszych fachowców.

Dla dobra wszystkich pacjentów, również tych, którzy wykonali protezę w innym zakładzie, to badanie wykonujemy bezpłatnie (Laser Posture posiada zaledwie 6 zakładów w Polsce). Więcej informacji w „ABC DOBREJ PROTEZY”, które bezpłatnie do Państwa przesyłamy.



Ręczna obróbka odlewu gipsowego

WYDALIŚMY PORADNIK dla PACJENTA pt.
„ABC DOBREJ PROTEZY”
NA ŻYCZENIE PACJENTA
WYSYŁAMY GO BEZPŁATNIE
POD WSKAZANY ADRES.
JEST TO JEDYNA TEGO TYPU
PUBLIKACJA W POLSCE
ZADZWOŃ I PODAJ ADRES



Dobrze wykonana i ustawiona proteza pozwala normalnie funkcjonować.
PONAD 350 ZADOWOLENÝCH PACJENTÓW ROCZNIE



„LASAR POSTURE” to wysokiej klasy sprzęt medyczny służący do precyzyjnego ustawienia protezy



Na terenie Polski poł-wsch. oferujemy bezpłatne konsultacje medyczne w domu pacjenta

Zadzwoń przyjedziemy do Ciebie tel. 600 957 552

NOWOŚĆ!

innowacyjny system aktywnego podciśnienia

PROTEZY STAŁE Z LEKKICH ELEMENTÓW

PODOBIE LIDO

NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA TECHNOLOGICZNE

PODOBIE LIDO

PROTEZA Z PŁYNNĄ REGULACJĄ LEJA z zawieszeniem silikonowym



tel. 600 957 552

Bezpłatne wizyty domowe



www.protezynog.pl

DOBRE PROTEZY

KOŃCZYN GÓRNYCH I DOLNYCH

Rzeszów
ul. Lwowska 68
tel. 17 852 81 11
600 957 552

Zapraszamy
od pn. do pt.
w godz. 7:00–15:00
e-mail: biuro@protezynog.pl



Michał Grela, Mariusz Grela, Grzegorz Młynek



Mapka dojazdu w Rzeszowie

WJAZD OD STRONY SZPITALA 10 m OD PRZYSTANKU MPK „ZADRZEWIONĄ ALEJKĄ”



Siedziba firmy w Rzeszowie

UMOWA NFZ

Pacjent zawsze może liczyć na naszą pomoc



Zespół specjalistów: Marek Mach, Andrzej Chyrek, Grzegorz Młynek, Janusz Motyka, Mariusz Grela, Mateusz Izzyk, Tomasz Kot

UWAGA! Poradnik „ABC DOBREJ PROTEZY” wysyłamy do domu pacjenta bezpłatnie!



Osiedle przy Dolinie Lotniczej (Tajęcina)

INWESTUJ W STYL ŻYCIA

Nowe domy w świetnej lokalizacji,
z dala od miejskiego zgiełku...
to idealne miejsce dla rodziny
Nowoczesna architektura



kom. 730 292 832

Reklama

KOSTKA BRUKOWA

SPRZEDAŻ I UKŁADANIE
USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKĄ

Tworzymy nowe otoczenie dla Ciebie



Firma „SOŁONRES BW”

35-959 Rzeszów, ul. Podkarpacka 8, tel. 17 854 03 68
Armii Krajowej 4A DEXA, kom. 668 010 609
Krasne (kier. Malawa), tel. 17 855 54 38

e-mail: solonresbw@vp.pl
www.solonres.pl

Reklama

na Marsa nie lecę!

Na pokładzie jego statku nie było komputera, wszystko liczył na karcie papieru. Jedyny Polak i 89. człowiek w kosmosie opowiada o tym, jak roztopione aluminium chlapało po szybach, o orbitalnej diecie, a także o swoich duchowych przeżyciach. Szczegóły mocno przemawiają do wyobraźni. Zobacz i posłuchaj!

Kosmiczna przygoda Mirosława Hermaszewskiego znów budzi zainteresowanie. Z perspektywy czasu, minęło już 40 lat, najciekawsze wydają się szczegóły. Przykład? Wystarczy zdać sobie sprawę z tego, że przeciętny samochód osobowy jest dziś lepiej wyposażony w elektronikę niż radziecki statek kosmiczny z lat 70. Trudno to sobie wyobrazić, ale trajektorię lotu astronauta rysowali wtedy ołówkiem, a od prawidłowych obliczeń zależało przecież ich życie.

– Nie mieliśmy żadnego komputera na pokładzie, na statku Sojuz-30 nie było. Wszystko mieliśmy w głowie. Teraz jest łatwiej, my musieliśmy to liczyć sami. Samo zejście z orbity jest bardzo skomplikowane. Trzeba wylądować, a to nie jest samolot, po drodze jest bariera cieplna. Pojawiała się wątpliwość: czy myśmy to wszystko dobrze policzyli? Jeśli trajektoria będzie zbyt płaska, to wrócimy na Ziemię w formie skwarek, a jeśli zbyt stroma, to zniszczą nas przeciąże-



nia – w programie „Z tymi co się znają” opowiada Mirosław Hermaszewski, pierwszy i jak dotąd jedyny Polak w kosmosie.

O lądowaniu, a zwłaszcza o przebijaniu atmosfery w drodze powrotnej, opowiada w niezwykle barwny sposób.

– Płomienie robią się coraz mocniejsze, tuż przy twarzy jest 20 milionów stopni. Szyby zmieniają kolor od żółtego, przez brązowy, po czarny, chłapie na nie roztopione aluminium, nic nie widzimy i pojawiają się potworne przeciążenia, tak duże, że mówić jest trudno, a oddychać trzeba przeponą – wspomina Mirosław Hermaszewski.

Dramatyczne momenty to jednak nie wszystko. Astronauci mają też ten przywilej, że Ziemię i kosmos mogą oglądać z zupełnie innej perspektywy. Mirosław Hermaszewski w szczegółach pamięta moment, gdy po starcie statek wchodził już na orbitę, udało się go ustabilizować, i znalazł się czas na to, by rzucić pierwsze spojrzenie przez iluminator.

– Zobaczyłem pięknie zachodzące słońce i dynamiczne przejście barw: błękit, granat i wreszcie czerń kosmosu. To jest przeżycie głęboko estetyczne. Nie wierzyłem wtedy, że jestem w kosmosie. Później przeżycie estetyczne przeradza się w duchowe. Mnogość przemysłów

i zjawisk sprawia, że patrzysz na tę głębię kosmosu i zadajesz sobie pytania: skąd to się wzięło? Jesteśmy w składzie galaktyki, w której jest 200 miliardów gwiazd podobnych do słońca, a galaktyk nieprzeliczalna liczba. To kim ty jesteś, człowieku? – mówi Mirosław Hermaszewski.

Od czasu jego wyprawy zmieniło się bardzo wiele – teraz miałby do dyspozycji najpotężniejsze komputery. Na pytanie, czy poleciałby dziś na Marsa, gdyby dostał taką propozycję, odpowiada jednak krótko: – Niech leć bez mnie.

Więcej można się dowiedzieć z obszernej rozmowy polskiego astronauty z Marcinem Prokopem w programie „Z tymi co się znają”. To też unikalna okazja, żeby zobaczyć dietę astronautów sprzed ponad 40 lat. Mirosław Hermaszewski zaprezentował m. in. oryginalny chleb z tamtych czasów – to bochenek o rozmiarach 2 na 1 cm, w hermetycznym opakowaniu, do zjedzenia w jednym kęsie, a do tego prasowane: owoce, słodycze, cytryna czy herbata. Takie szczegóły, zwłaszcza gdy można je zobaczyć, też przemawiają do wyobraźni.

Wszystkie odcinki programu „Z tymi co się znają” są emitowane na kanale YouTube Browar Namysłów TV. Premiera nowego odcinka w każdy piątek o godz. 17.00. Oprócz Mirosława Hermaszewskiego, wśród gości Marcina Pro-

kopa znaleźli się m. in. Przemek Kossowski, Urszula Dudziak, Tomasz Bagiński, filmowiec i współtwórca serialowego „Wiedźmina”, znany youtuber Sylwester Wardęga czy dr Aleksandra Przeglasińska, specjalistka w dziedzinie sztucznej inteligencji.

ŹRÓDŁO: INFOWIRE.PL

Media Rzeszów.pl

WYDAWCA

Media Rzeszów

tel. 603 790 207

e-mail: s.gajos@pgwm.pl

REDAKTOR NACZELNY

Marek Gajos

WSPÓŁPRACOWNICY

Marcin Kalita, Radosław Gajos,

Marek Grzesik, Aleksandra Trzeciak

GAZETA ZRZESZONA W

PGW/M
POLSKA GRUPA
WYDAWNICZA-MEDIA

DRUK

Agora SA, ul. Daniszewska 27,
Warszawa

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo skrótu nadsyłanych materiałów.



Bramy garażowe przemysłowe

Ogrodzenia, balustrady,
automatyka, kotły c.o
garaże

Producent:

Rajchel

tel. (013) 43-56-652

kom. 605-674-888, 601-224-380

rajchel@poczta.onet.pl

www.bramy-rajchel.pl



Zakład Mięсны SMAK-GÓRNO Sp. z o.o.

tel. 17/77 28 715
www.smakgorno.pl

Reklama

7-8 listopada 2018

TXXI
MIĘDZYNARODOWE
TARGI

BIZNES • ŻYWNÓŚĆ • MEDYCYNA • AUTO FLOTA

- **PONAD 240 WYSTAWCÓW**
- LICZNE PROMOCJE
- ATRAKCYJNE NAGRODY
- DEGUSTACJE
- PONAD 16 000 m² POWIERZCHNI WYSTAWIENNICZEJ



G2A Arena

Centrum Wystawienniczo - Kongresowe
Województwa Podkarpackiego w Jasionce
36-002 JASIONKA 953

ŚRODA: 10.00 - 18.00

CZWARTEK: 10.00 - 15.00

Reklama